GAZETA LWOWSKA.

Sobota. N^er. 111. 19. września 1840.

Z powodu kończącego się z dniem ostatnim września trzeciego kwartału r. b. Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów i tych, którzyby chcieli na nowo prenumerować, aby raczyli wcześnie i jeszcze przed końcem tego miesiąca złożyć prenumeratę kwartalną w tych ces. król. Pocztamtach, w których życzą sobie odbiérać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztamcie Lwowskim; chcący zaś odbiérać ją we Lwowie, raczą zaprenumerować w kantorze Gazety Lwowskiéj przy Wyższéj Ormiańskiéj ulicy pod liczbą 144, w domu Singera; albowiem tyle tylko drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego miesiąca do głównego c. k. Lwowskiego Pocztamtu nadesłaną zostanie.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. We wszystkich c. k. Pocztamtach na prowincyi na kwartał złr. 5 kr. 36 mon. kon.; w głównym c. k. Pocztamcie Lwowskim na kwartał złr. 5 kr. 12 mon. kon.; wraz z opieczętowanism.

2. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą odbiérać Gazetę we Lwowie, w kantorze Gazety Lwowskiéj, wynosi prenumerata na kwartał złr. 4 kr. 48 mon. konw.

PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odsełaną, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr., na kwartał 45 kr., mon. kon.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

Ciąg dalszy odmian zaszłych w c. k. wojsku. Majorami zostali kapitanowie i rotmistrze: Wilhelm Hartmann, z puł. piechoty Cesarza nr. 1., w pułku piech. Arcyksięcia Fryderyka nr. 16; Karol Tschopp, z puł. piech. Arcyksięcia Fryderyka nr. 16; Maxymilijan Grube, z puł. piech. Arcyksięcia Frańciszka Karola nr. 52; Teodor Binder de Biedersfeld, z puł. piech. barona Wacquant nr. 62; Maurycy Książę Jabłonowski, i Frańciszek hrabia Annoni, z puł. huzarów Króla Sardyńskiego nr. 5; daléj Józef Sztankowicz, z puł. huzarów Cesarza nr. 1, wszyscy w pułku; Edward Schrefel, z puł. piech. barona Fürstenwärther nr. 56, w puł. piech. Księcia Lukki nr. 24; Frańciszek hrabia Malaguzzi, z puł. huzarów Arcyksięcia Józefa nr. 2., szambelan służbowy przy Arcyksięciu Maxymilijanie, w puł. huzarów Arcyksięcia Ferdynanda nr. 3., na swojéj posadzie, i August baron Lauingen, z puł. chevauxleżerów Księcia Hohenzollern-Hechingen nr. 2, w puł. chevauxleżerów hrabi Nostitz nr. 7. — Wacław Tichy, major pułku piech. Arcyksięcia Frańciszka Karola nr. 52, został komendantem batalijonu grenadyjerów Gerolda.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiadomości zagraniczne.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Najnowsze wiadomości z Nowego Jorku pod dniem 18. sierpnia donoszą: »Sprawy pogranicznéj jeszcze dotychczas nie rozstrzygniono, a doniesienia z Mainy nie są bynajmniéj zaspokajające. Słychać, iż sprawozdanie komisarzy angielskich pod względem rozgraniczenia, nie sprawi-

ło pożądanego skutku w rządzie Stanów Zjednoczonych; owszém prezydent pan van Buren miał oświadczyć, iż zerwanie przyjacielskich stosunków nastąpi nieodzownie, jeżeliby Anglija obstawała przy punktach, które w nadmienioném sprawozdaniu wytknięto. Toż samo zdanie o téj sprawie podzielać się zdają także dzienniki amerykańskie, które uroszczenia Anglii wzręcz bezwstydnemi być mienią. — Tancerka panna Fanny Elsler jest jeszcze ciągle »bożyszczem« Nowego Jorku, Bostonu i Filadelfii, gdzie zbiéra takie tryjumfy, jakich na tutejszéj scenie jeszcze dotychczas nie widziano, a które przywodzą nam w pamięć tryjumfy, jakie niegdyś Stany Zjednoczone jenerałowi Lafayette w jego podróży w tym kraju wyprawiały, dla tego też ją żeńskim Laffayettem nazwano. Piérwsi mężowie Stanów Zjednoczonych, prezydent i członkowie gabinetu, starają się jéj przypodobać i okazują jéj nie tylko wszelkie względy, ale nawet zasięgają jéj zdania o swych osobach, a gdy niedawno znajdowała się na kongresie, były prezydent, sędziwy John Quinci Adams, zagrzany jéj obecnością, miał z tego powodu bardzo świetną do zgromadzenia mowę. Lud wyprzęga konie z jéj powozu i ciągnie go sam po ulicach w tryjumfie; nalegają na nią koniecznie, aby przedłużyła swój pobyt, i spodziéwać się można, iż się do tego nakłoni, gdyż w przeciągu trzech miesięcy zebrała 20000 dolarów, a przytém wyprawiają jéj serenadę po serenadzie. Na jednéj z nich w nocy z dnia 15go sierpnia wszczęła się nawet przed jéj hotelem zacięta utarczka, do któréj jak się zdaje, częścią polityczna, a częścią osobista zawiść powodem była. Znaczna ilość partyi Wigów przedsięwzięła wyprawić serenadę uwielbionéj tancerce, i w tym zamiarze w obec pięciu do sześciu tysięcy widzów zebrała się z muzycznemi nótami i pulpitami, przed jéj hotelem. Ale zaledwo że rozpoczęto muzykę, gdy oto znaczna partyja radykalistów czyli *Locofocos* napadłszy na muzyków z wykrzykiem: »Stany Zjednoczone!« pogruchotała im instrumenty i popaliła pulpity, nie doznawszy najmniejszéj przeszkody ze strony zgromadzonych widzów.«

Hiszpanija.

Królowa-Rejentka przybywszy do Walencyi udała się do *Seo* (kościoła katedralnego) i modliła się przed wizerunkiem Naj. Panny opuszczonych. Pomodliwszy się ucałowała płaszcz Boga rodzicy. Pobożna czynność ta sprawiła u ludu największe uniesienie. Dawano oklaski i wołano: »Niech żyje Królowa!« Spokojność w Walencyi zupełnie jest przywrócona.

Dziennik *Guardia Nacional* donosi z Barcelony, że książę de la Victoria wydał pod d. 26. sierpnia następujące obwieszczenie: »Jedyny artykuł. Od dnia dzisiejszego znosi się stan oblężenia tego miasta, nakazany prze-ze-mnie pod d. 22. lipca.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Uwagami pism francuzkich nad znaném *memorandum*, widzi się *Morning-Chronicle* do następującéj odpowiedzi spowodowaną: »*Moniteur* uskarza się na dwa zawarte w tym akcie twierdzenia. *) *Memorandum* w istocie twierdzi, że mocarstwa projektowały niedawno rządowi francuzkiemu, by przystąpił do układów, zasadzających się na podobnych pomysłach, jakiemi były te, które jenerał Sebastiani wniósł ku końcu zeszłego roku. Twierdzenia tego bez przyczyny nie wyrażono. Teraz *Journal des Debats* zastrzega się wprawdzie przeciw temu, utrzymując, że jeźli jenerał Sebastiani podobną propozycyję uczynił, byłyto tylko czcze wyrazy; dodaje jednak: »Na wszelki przypadek bardzo mało zależy na tém, czy Syryja Sułtanowi czy Baszy należy, gdyby tylko ta mała wojna na Wschodzie nie wywołała wielkiéj wojny w Europie.« I myśl ta sama przechodzi przez wszystkie akty dyplomatyczne rządu francuzkiego. Rząd francuzki i dobrze zawiadomieni, bynajmniéj, jak powiadają, nie troszczą się o to, czy Mehmed otrzyma Syryję lub nie, ale nie chcą oni, ażeby go do tego zmuszano, a to wcale nie z tkliwości dla Mehmeda, lecz z powodu pomyślnéj opinii, która za nim w całéj Francyi panuje, tak iż polityka rządu francuzkiego pod względem téj sprawy, wyszłe od niego rozwiązanie sprzymierza i odłączenie się od czterech mocarstw, nie pochodzą z wiary w istotną mądrość téj polityki, gdyż powiadają, że to zupełnie jedno, czy Mehmed Syryję zatrzyma lub nie, lecz jedynie z konieczności, w jakiéj jest rząd francuzki, ulegając i schlebiając opinii publicznéj, bądź takowa rozsądną jest, bądź nie. Jeźli taka mowa, jeźli takie rozumowania są we francuzkiém *memorandum*, to nie dziwimy się bynajmniéj, dla czego p. Thiers oświadczył, iż publicznie ogłaszać go nie będzie.«

Z Portsmouth dowiadujemy się pod d. 29go sierpnia, że okręt *Britannia* o 120 działach, tą bronią w Spithead się zaopatrzy; okręty *Calcutta* o 84 i *Queen* o 110 działach, będą wygotowane, a sto pensyjonowanych już marynarzy będzie musiało znowu na okręt *Victory* wnijść do służby zwyczajnéj. Okręt *St. George* o 120

*) Ob. nr. 109. „Gazety“ naszéj.

dzielach d. 27go sierpnia w Plymouth z warsztatu spuszczono.

Statkiem parowym *Aden* przybyłe gazety z Kantonu, które do d. 25go kwietnia dochodzą, zostały teraz rozdane. Donoszą one, że na przypadek uderzenia Anglików na Bocca Tigris, gubernator Lin ma zamiar zburzyć przedmieścia Kantonu, a samo miasto postawić w stanie obrony. Miasto opasane jest murem, na którym w nieregularnych odstępach wznoszą się 10 stóp wysokie wieże, zresztą jest ono bez wszelkich przekopów i tém podobnych fortyfikacyj. Ludność przedmieść jest większą niźli w obrębie murów i obejmuje zresztą część mieszkańców, najwięcéj przemysłowi oddanych. Wszelki zagraniczny handel miasta, jego rękodzielnie i składy towarów, znajdują się na przedmieściach, którato okoliczność zamierzone tychże zburzenie nader wątpliwém czyni. Myśl poświęcenia mieszkańców jednéj połowy Kantonu dla ocalenia drugiéj, jest, jak *Standard* czyni uwagę, za-nadto niedorzeczną nawet na barbarzyńską uporczywość Chińczyków.

Dziennik *Times* zawiéra wiadomości z Wyspy St. Heleny pod dniem 11. lipca. Statek *Delphin* zawinął tam właśnie z rozkazem rządu oddania księciu Joinville zwłók Napoleona.

Doniesienia o zbiorach zboża z prowincyj są nader pomyślne. Pszenica i owies były już wszędzie dojrzałe i spodziéwano się więcéj niźli średniego plonu.

Francyja.

Dziennik *Temps* (organ ministeryjalny) zawiéra co następuje: »P. C. Perier, w towarzystwie pp. Delagrange i Haubersaert, popłynął na statku parowym *Sekwana* z Rouen do Hawru, z kąd uda się do Petersburga na statku parowym *Page*. Słychać, że celem posłannictwa jego jest, by pozostał tam z tytułem piérwszego sekretarza poselstwa, pod niebytność pana Barante, który do Francyi powróci.«

Pisma paryskie donoszą, że książę i księżna Nemours zaniechali podróży do Niemiec, ponieważ ostatniéj, jako będącéj przy nadziei, lekarze tę podróż odradzili.

Pewien wieczornik paryski pisze pod dniem 4. września: »Rząd otrzymał dnia dzisiejszego depeszę telegraficzną, że Abd-el-Kader wpadł do Prowincyi Konstantyny.«

Lubo zgromadzenia rzemieślników w Paryżu d. 4. września jeszcze po części trwały, nie dopuściły się jednak żadnych dalszych bezprawi. Czeladnicy mularscy już do powinności powrócili, a władze rządowe mają nadzieję, dzięki rozwinionéj przez nie dzielności, że i inni obłąkani do posłuszeństwa przywiedzeni będą. Tymczasem wojsko z obozu pod Fontainebleau na pokładzie statków parowych do Paryża sprowadzają. Po południu d. 4. b. m. przybyły tym sposobem i wysiadły właśnie na ląd dwa batalijony 21go lekkiego pułku piechoty i dwa batalijony 66go pułku linijowego.

P. Arago, wybiérający się na wielki objazd po departamentach, doznał w tém przeszkody, ponieważ rzemieślnicy (skutkiem pobuntowania się) robót zaprzestali, a przeto nie mógł dostać rzemieślnika do naprawy powozu.

Capitol donosi, że tajne uwięzienie, w jakiém Ludwik Bonaparte i inni obwinieni o rozruchy bulońskie, dotąd trzymani byli, zwolnioném zostało d. 5. b. m. Niektóre osoby otrzymały pozwolenie odwidzania więźniów w *Conciergerie*. Tenże dziennik donosi także, iż proces w sprawie téj zacznie się d. 25. września i cztéry do pięć dni trwać będzie.

W dniach ostatnich sierpnia wykonano kilka uwięzień w Lugdunie, dotyczących się zabiegów politycznych. Znaleziono między innemi czerwoną czapkę i statuty tajnego towarzystwa, pod nazwą »Przyszłość.«

Gazette de Flandre zawiadamia, że wzmagająca się słabość piersiowa Cabrery, skłoniła nareszcie ministeryjum do przewiezienia go w okolicę łagodniejszego klimatu. Wydano przeto rozkaz przygotować pomieszkanie w Montpellier, dla umieszczenia w niém Cabrery, mającego być z Lille tamże przetransportowanym.

Pewien obywatel z departamentu Mozeli, który d. 16. sierpnia miał jeszcze rocznego dochodu 25,000 franków, d. 18. zmuszony był sprzedać zégarek dla zapłacenia obiadu. Cały majątek swój stracił d. 17. na spekulacyjach giełdowych.

Marszałek Valée donosi ministrowi wojny pod d. 23. sierpnia, że kolumna wyprawiona do Koleah po (nieszczęśliwéj dla Francuzów) potyczce z d. 12go, nie spotkała się więcéj z nieprzyjacielem. Zbiegły od Arabów woltyżer donosi, że oni wiele ludzi utracili, i że 30 do 40 naszych, po większéj części rannych, w niewolę się dostało. — El Berkani po potyczce z d. 12. przybył pod Szerszel, na który d. 15. wieczorem nadaremnie uderzał. — Milianę kilkakrotnie niepokojono, a d. 1. sierpnia mocno na nie uderzano. Nieprzyjaciel na wszelkich punktach odparty, poniósł wielką stratę. My mieliśmy 9 zabitych a 6 rannych. — Dnia 23. sierpnia nie miano w Algierze pewnych wiadomości z Medeah; głoszono tylko, że dosyć znacz-

na potyczka zaszła pod murami tego miasta. Jeneralny gubernator postanowił mimo nadzwyczajnych upałów posłać kolumnę do Medeah, dla przekonania się o położeniu jenerała Duvivier. — Jenerał Lamoriciére pisze z Oranu, że Emir uzbrojenia wojenne czynnie wykonywa, atoli nieprzyjaciel żadnych na zachodzie kroków nie przedsiębrał. — O tym jenerale Lamoriciére, który objął teraz dowództwo prowincyi Oranu, czytamy w pismach publicznych następujące bliższe szczegóły: »Pochodzi on z zacnéj familii w okolicy Nantes; r. 1830 jako porucznik od artyleryi odbył wyprawę do Afryki, został kapitanem Żuawów, poźniéj przełożonym biura arabskiego (*Bureau Arabe*) i jako podpułkownik wdarł się piérwszy w wyłom Konstantyny, gdzie był ciężko ranny. Za czyn ten waleczny otrzymał stopień pułkownika. W skutek ostatniéj wyprawy do Medeah i Miliany, posuniono go na marszałka polnego.

Constitutionnel zawiéra plan przyszłéj wyprawy w Afryce północnéj. Obroty jesienne zaczynają się zwykle w październiku, w tym roku zaś rozpoczną się, skoro pogoda posłuży. Chcą tą razą położyć kres dumnym planom Abd-el-Kadera i jego pod-dowódzcom, którzy w łatach ostatnich kraj pustoszyli. Trzy czynne dywizyje będą wystawione i wyjdą z Algieru, Oranu i Mostaganemu. Dywizyja z Algieru składa się z 10,000 ludzi pod bezpośredniemi rozkazami marszałka Valée, jeżli przez okoliczności obecność jego w Oranie potrzebną nie będzie, w którymto przypadku dowództwo nad tą częścią wyprawy obejmie jenerał Duvivier, który w innym razie mieć będzie dowództwo w mieście i prowincyi Algieru pod czas nieobecności marszałka. Dywizyja Oranu, złożona z 12 do 14,000 ludzi, dowodzoną będzie przez jenerała Lamoriciére, mianowanego głównym dowódzcą téj prowincyi. Jest ona najmocniejszą z pomiędzy trzech dywizyj, ponieważ przeznaczoną jest przeciw najbitniejszym i Emirowi najprzychylniejszym plemionom, i wejdzie w tę część kraju, gdzie główna siła jego jest zgromadzoną. Dywizyja Mostaganemu, licząca 5 do 6000 ludzi, dowodzoną będzie przez jenerała Changarnier. Dywizyje Algieru i Oranu mają nieprzyjaciela pędzić wspólnie ku jednemu punktowi. Dywizyja Mostaganemu wspiérać będzie obroty obu drugich oddziałów, czyniąc dywersyję, lub sąsiednie plemiona trzymając na wodzy. Dywizyja Algieru zebraną będzie w Milanie, a z tamtąd pójdzie w dolinę Szelifu. Dywizyja Oranu zbierze się w obozie u drzewa figowego, i w równym czasie z dywizyją Algieru ku Maskarze wyruszy. Głównym zamiarem tych połączonych obrotów ma być wyparcie Emira w puszczę.

Rossyja.

W *Dzienniku ministerstwa spraw wewnętrznych* czytamy: »W nocy na 27. stycznia b. r. pod wsią Baklihli, o 16 wiorst od Baku, zdarzył się wybuch wulkaniczny, z grzmotem podziemnym, który był słyszany o 40 wiorst dokoła. Płomień był tak silny, że oświécał okolicę w promieniu na wiorst 40 i był widzialny do samego rana. Wulkan wyrzucał z paszczy swojéj ziemię na trzy wiorsty w około; gęsty słup dymu, wychodzący z krateru, ciągnął się w kierunku wiatru na wiorst 40 i zostawiał w swojém przejściu ciąg kulek wielkości śrotu, utworzonych z przepełnionéj materyi, zmieszanéj z siarką. Płomień zgasł nazajutrz, ale ziemia nie przestawała chwiać się i kiedy niekiedy następowały małe wyrzuty; lawa płynęła w kilku miejscach, ale w mniejszéj ilości niż z góry Massazyr w 1830 r. Po tym wybuchu atmosfera na wielką odległość pozostała napełniona mocnym zapachem siarki. W wielu miejscach ziemia została rozdarta, tak iż mieszkańcy nie śmieli wypuszczać trzód w pole, w obawie, aby ziemia ich nie pochłonęła.« (*Tyg. Pet.*)

Turcyja.

Według wiadomości z Konstantynopola pod d. 1. września, otrzymanych w Wiédniu przez nadzwyczajną sposobność, odebrano tamże z Alexandryi pod dniem 26. sierpnia doniesienie, że gdy w dniu tym upłynął piérwszy dziesięćdniowy termin, wyznaczony Baszy Egiptu, pełnomocnik Wysokiéj Porty, Ryfaat Bej, udał się do Mehmeda Alego w towarzystwie konzulów jeneralnych Wielkiéj Brytanii, Austryi, Rossyi i Pruss, dla powzięcia stanowczéj odpowiedzi jego na propozycyje podane mu dnia 16go wspomnionego miesiąca imieniem Wysokiéj Porty. Odpowiedź nastąpiła w ten sposób, że Mehmed Ali stanowczo odmówił przyjęcia podanych mu warunków.

Angielski komodor Napier, z zostającemi pod rozkazami jego okrętami wojennemi, podpłynął pod Bajrut i trzy statki egipskie z amunicyją i działami, przytrzymał przy wybrzeżach tamtejszych.

Wypłyniona z portu konstantynopolitańskiego eskadra turecka, złożona z okrętu linijowego, dwóch fregat i dwóch korwet, zawinęła do Cypru, i wysadziła na wyspę tę 6000 wojska. Turecki okręt linijowy przyłączył się potém do stojącéj pod Alexandryją angielsko-austryjackiéj floty, dowodzonéj przez admirała Stopford.

Egipt.

— *Z Alexandryi d. 18. sierpnia.* —

Pana Walewskiego, który dnia 12go zawinął tutaj na rządowym statku parowym *Tartare*, p. Cochelet przedstawił onegdaj Wice-Królowi. Narada trwała przeszło dwie godziny, i dowiadujemy się z bardzo niezawodnego źródła, że ci dyplomaci oświadczyli Wice-Królowi, iż rząd francuzki mimo najlepszéj woli, nie będzie mógł dać mu pomocy, przeciw połączonéj Europie; radzili mu przeto, by to wszystko pod ścisłą wziął rozwagę, zanim ostateczne poweźmie postanowienie i nalegali nań, ażeby z umiarkowaniem postępował. Mówiąc innemi słowy, pp. Cochelet i Walewski znaleźli się w taki sposób, jak gdyby Wice-Królowi chcieli dać do poznania, że ministeryjum francuzkie z radością poweźmie wiadomość o przystąpieniu jego do londyńskiego traktatu. Mehmed Ali niewzruszony w swych postanowieniach odpowiedział im, że co do skutków walki, zupełnie się na wolą Boga spuszcza; atoli niesprawiedliwym warunkom, jakie nań wkładają, bynajmniéj poddać się nie może.

(*Adler.*)

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 17go b. m. wykonano tu na złoczyńcy wyrok śmierci. Jestto ten sam, co w Dziedziłowie, obwodzie złoczowskim, na chłopcu żydowskim dopuścił się szkaradnéj zbrodni, o któréjśmy dawniéj w *Nowinach* naszych obszérnie nadmieniali. Od czasu ogłoszonego wyroku owładły duszę jego żal i skrucha, jakoż trzy dni spędził na samych modłach i zupełném poddaniu się swojemu przeznaczeniu, co mu zejście na tamten świat ułżyło. Umarł on napominając lud, aby był dobrym, poczciwym i za niego się modlił. — Dzisiaj odwidzaliśmy na przedmieściu »na rurach« nowy zakład maszynisty pana Franciszka Schuhmana. Wznosi się tam nowy młyn wodny, murowany, przeznaczony do utrzymania w ruchu szmelcarskiego pieca i kuźni, a na miejscu dawnego zamulonego stawu, urządzono nowy, wcale piękny i czysty, który na przyszłość młodzieży lubiącéj się kąpać istotnie podobać się będzie. Tym sposobem spodziéwamy się, że i ta część miasta na przyszłość się podniesie. — Nowy zbiornik wody na Pohulance podobnie już ukończony, a wodociąg żelaznémi rurami aż niedaleko klasztoru Panien Sakramentek doprowadzono.

Y***

(Nadesłane.)

Przed lat 32. żołniérz jeden żonaty z Galicyi stojąc w Austryi z swym pułkiem, zostawił w siódmym roku syna swego w instytucie wojskowym, a sam odszedł z wojskiem do innéj prowincyi, i wysłużywszy lata osiadł na gruncie włościańskim w Manajowie (obwodzie złoczowskim), przez 26 lat nie mając żadnéj wiadomości o dziecku swojém. Syn jego przez zdatność i dobre prowadzenie się, przechodząc wszystkie stopnie wojskowe, został oficerem i profesorem w wojskowéj akademii neustadzkiéj. Roku 1834 będąc jeszcze feldweblem, dochodził urzędownie stosunków familijnych, a dowiedziawszy się, że ma rodziców w Manajowie, pisywał do nich najczulsze listy, i zasilał ich hojnie pieniędzmi. Roku 1838. umarła mu matka; całe więc uczucie jego zwróciło się do ojca: cieszył go listami po stracie żony, i wspiérał pieniędzmi — roku 1840 przysłał mu 50 zr. m. k. a dnia 30. sierpnia b. r. przyjechał sam o 123 mil do Manajowa, chcąc wziąć ojca swojego z sobą i zapewnić mu wygodne i spokojne życie. Manajów i cała okolica jest właśnie świadkiem czułéj sceny miłości synowskiéj: świadkiem, jak stęsknione serce cnotliwego syna, przez 32 lat nie widząc ojca, rozpływa się w uczuciach gorącéj miłości i świętego dla ojca uszanowania. Jak kapłan przed Bóstwem czcią przejęty, tak on przed ojcem swoim klęka, całuje go po nogach i rękach, i wszelki czas poświęca na uszczęśliwienie ojca, na sprawienie mu ukontentowania w sposobie najtkliwszym, na jakie się tylko serce czułe zdobyć może. Ofiarowano mu mieszkanie we dworze — podziękował najuprzejmiéj — ażeby się z ojcem nie rozłączać, w którego chatce mieszka. Całą familiję po różnych wsiach zamieszkałą odwidził i pieniędzmi zaopatrzył, nie wstydząc się chodzić po chatkach, w których krewni jego mieszkają. Obywatele tych okolic, wysokim szacunkiem dla tak cnotliwego oficera przejęci, okazują mu największe uszanowanie, odwidzają go w chatce ojcowskiéj, zapraszają wraz z ojcem do siebie, i z największą czcią przyjmują. Gdy ojciec na starość, stosunków nawykłego życia, wsi i rodziny swojéj opuścić nie chce, stara się syn o to, aby uwolnić od wojska brata, mającego jeszcze przez lat dwa służyć, osadzić go na gruncie ojcowskim, a ojca przy nim zostawić, by przy zasiłkach pieniężnych, spokojnie i bez troski pędził resztę dni życia swego. Dnia 10. września był w interesie ojca w Złoczowie, gdzie go wraz z ojcem jak najuprzejmiéj przyjęto. Chodził z ojcem po mieście, i dziwnie się wydało mieszkańcom Złoczowa, że jakiś oficer prowadzi się z chłopem w siermiędze; ale gdy się dowiedziano, że to był syn z ojcem, którzy się 32 lat nie widzieli, zadziwienie zamieniło się w powszechny

)(2

szacunek i rozrzewnienie, które słodkie łzy wszystkim wyciskało. Błogosławione dzieci od Boga i ludzi, dające wzór takiéj miłości synowskiéj! — Z Manajowa dnia 12. września 1840.

Posądzają mię, jakobym ja recenzyję sztuki *Matka rodu Dobratyńskich*, w ostatnich *Nowinach* pisał; oświadczam niniejszém, iż mi zupełnie jest obcą. Wincenty Thullie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 14. *września* 1840.

Na ten targ przypędził Chaim Haber ze Stratyna 30 wołów, ważących mięsa 10 3/4 a łoju 1 1/4 kamienia; sprzedał je po 75 zr. w. w.

Od 1. do 31. sierpnia 1840 przywieziono do Lwowa: chleba 5125 cetn. 4 ℔; a mąki 10,363 cetnarów 26 ℔.

Sadagóra dnia 15. *września* 1840. Jarmark w Sadagórze zaczął się dnia 10 b. m. i trwał do 15go. — Z Besarabii i Multan przypędzono 12,565 wołów, a 1422 jałowic; prócz tego 10 bawolic dojnych z cielętami i dwa bawoły, także 46 koni stadnych. — Woły sprzedawano po 9 do 16 czerwonych złotych z 10 radaszem. Tak znaczna ilość bydła (które przez 10 dni było na granicy w kontumacyi) zrządziła drożyznę siana, którego furę mierną trzeba było płacić po 5 zr. m. k. Pomimo tego, kupcy, którzy w Bełcach w Besarabii woły kupowali, zapewne choć mały zysk na tym jarmarku mieć musieli, bo znowu do Bełc pojechali, aby na przyszły jarmark, to jest na 13go października r. b. w Sadagórze być mogli. Jarmark ten z powodu świąt żydowskich d. 12go i 13go października przypadających, zacznie się dopiéro dnia 14go października. — Na teraźniejszym jarmarku sprzedawano wódkę w wielkich partyjach wiadro (12 ok) po 4 zr. w. w.; spodziewają się jeszcze wyższéj ceny wódki, z przyczyny iż ziemniaki dobrego zbioru nic obiecują i dotąd są bardzo małe. Zboże w wielu okolicach grady powytłukały, a siana ledwie połowę tego co w przeszłym roku zebrano, dla tego mniéj wołów na stajni stawiać myślą. — Na targu w drobnéj przedaży płacą korzec kukurudzy po 7 zr. w. w., owsa po 3 zr. w. w., lecz spodziewają się że owies potanieje. Innych gatunków zboża nie masz jeszcze na targach, gdyż teraz żniwa i zbiór siana zajmują rolnika. Wełny i skór bydlęcych nie było wcale na tym jarmarku, także i miodu, który zapewne podrożeje, gdyż go jest mało. — Nierogacizna popłaca i ma kupca. Owce na rzeź płacono jednę po 5 zr. w. w.

Warszawa d. 13. *września* 1840. Na ostatnich targach warszawskich i praskich płacono za korzec żyta zł. 16 gr. 27, pszenicy zł. 27 gr. 15, jęczmienia zł. 12 gr. 9, owsa zł. 8 gr. 15. — *(K. W.)*

Wrocław d. 5. *września* 1840. Wszystkie doniesienia ze Szlązka Pruskiego i z Niemiec północnych zgadzają się w tém: że przy pogodzie od kilku tygodni sprzyjającéj, zbiory zboża postąpiły tak dalece, że wkrótce się już ukończą. Wszelkie ziarno lepsze jest od przeszłorocznego i także wszędzie go jest więcéj niż w przeszłym roku; dla tego też ceny mogą nie co spaść.

Na wełnę szlązką jednéj strzyży nie było także i w ostatnich czterech tygodniach pokupu; przeciwnie zaś polska wełna jednéj strzyży idzie ciągle w handlu jednostajnie, ale nie z postąpieniem cen, i owszem niektóre partyje sprzedano niżéj niż na jarmarku czerwcowym. Dobra szlązka wełna z owiec odeszłych była poszukiwana i płacono cetnar po 60 do 75 talarów pruskich. O wełnę jagnięcą zwolniały już dopytywania, a ceny jéj spadły o 5 do 6 talar. pr. na cetnarze. Wełny szlązkiéj jest na tutejszych składach jeszcze do 2000 cetnarów, a polskiéj do 8000 cetnarów. Onegdaj kupcy angielscy zabrali z tąd do 350 cetn. wełny polskiéj w cenie 45 tal. pr. za cetnar, i 200 cetn. po 57 do 58 tal. pr. za cetnar. *(Preus. Handl. Zeit.)*

Londyn d. 4. *września* 1840. Cło na ten tydzień: od kwarteru pszenicy 2 szyl. 8 den., jęczmienia 12 szyl. 4 den., owsa 1 szyl. 9 den., żyta 12 szyl. 6 den., fasoli 1 szyl., grochu 2 szyl. *(Preus. Handl. Zeit.)*

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Lektorka*, dramat we 2 aktach, — i *Roztargnieni*, komedyja w 1 akcie.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 38. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)